Cena 1 zł. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 20 stronic. Nakład 53.000 egzemplarzy.



ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 10 (83) Sobota, 6. marca 1926 Rok III.

PODCZAS BURZY MORSKIEJ.

Podczas tegorocznych burz morskich w pobliżu wybrzeży angielskich stacjonują okręty sygnałowe, ostrzegające nadpływające parowce przed niebezpieczeństwami. Niekiedy burze są tak silne, że dostęp do tych sygnałowych statków jest od wybrzeża bardzo utrudniony. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, gdy do statku sygnałowego zbliża się na wielkiej boji dwóch marynarzy, wysłanych z wybrzeża, dla napełnienia oliwą latarni okrętu sygnałowego. Fot. Fox Photos — London.

Z POLSKI.





Torpedowce polskie wśród śniegów i lodów. Torpedowce „Podhalanin“ i „Krakowiak“ odbyły w styczniu b. r. pod dowództwem komandora por. Frankowskiego szereg ćwiczeń oraz podróży. Mimo ostrych mrozów i niepogody uskuteczniono podróż do północnej części Bałtyku, pokrytego polami lodowemi, przez które to pola nasze torpedowce musiały się kilkakrotnie przebijać. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia głównych dowódców obu torpedowców; stoją od lewej pp. por. Hryniewiecki, dow. „Podhalanina“, ppor. Piątkowski, oficer flagowy, komandor Frankowski i por. Joughan. Zdjęcie na prawo przedstawia oba torpedowce z załogą „Podhalanina“.



Zmiana w Poselstwie Jugosławji w Warszawie. Poseł królestwa S. H. S. w Warszawie p. Jevrem Simicz, którego nasze zdjęcie przedstawia, został przeniesiony na takież samo stanowisko przy Watykanie.

Ag. fot. „Światowida“.



Sztandar uczniów handlowych w Poznaniu. Zdjęcie nasze przedstawia zarząd Towarzystwa uczniów handlowych w Poznaniu, przed kaplicą P. Jezusa, z nowym sztandarem, poświęconym w dwudziestą rocznicę założenia Towarzystwa.

Ag. fot. „Światowida“.



Ze sportu polskiego. P. Józef Bujak, z „Sokoła“ w Zakopanem, zdobył drugie miejsce w Międzynarodowych Zawodach narciarskich w Pontarlier we Francji. Coraz częściej widzimy nazwiska polskie w zawodach międzynarodowych.

Fot. H. Schabenbeck, Zakopane.



Zjazd wolnomyślicieli w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników Zjazdu wolnomyślicieli polskich, który odbył się niedawno w Warszawie.

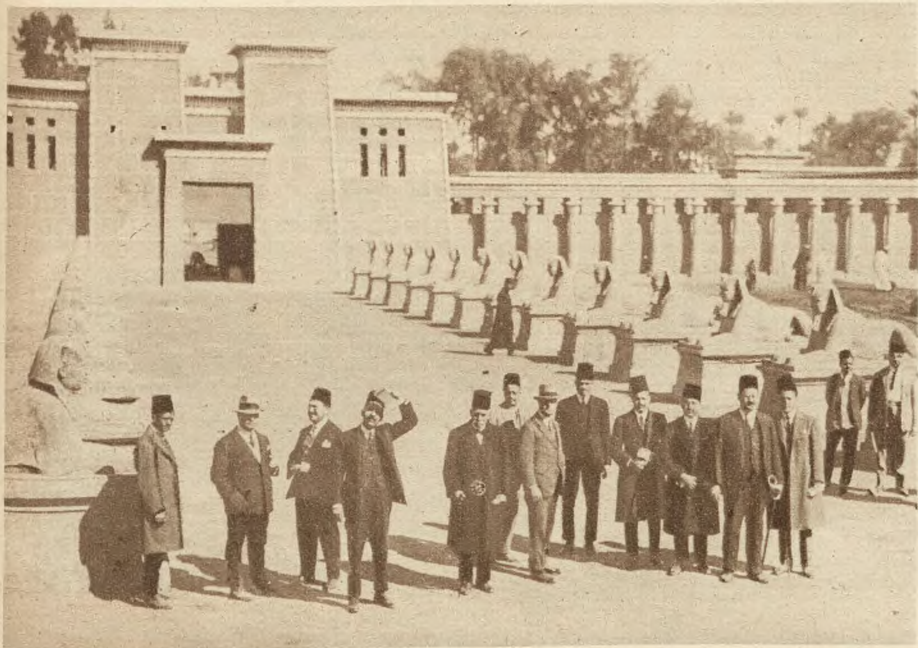
Ag. fot. „Światowida“.



Wyprawa naukowa polska. Zdjęcie nasze przedstawia na placu Groble pod Wawelem w Krakowie prof. Uniw. Jag. dr. Ludomira Sawickiego, który wybiera się na wyprawę geograficzną do Dobrudży.

Ag. fot. „Światowida“.

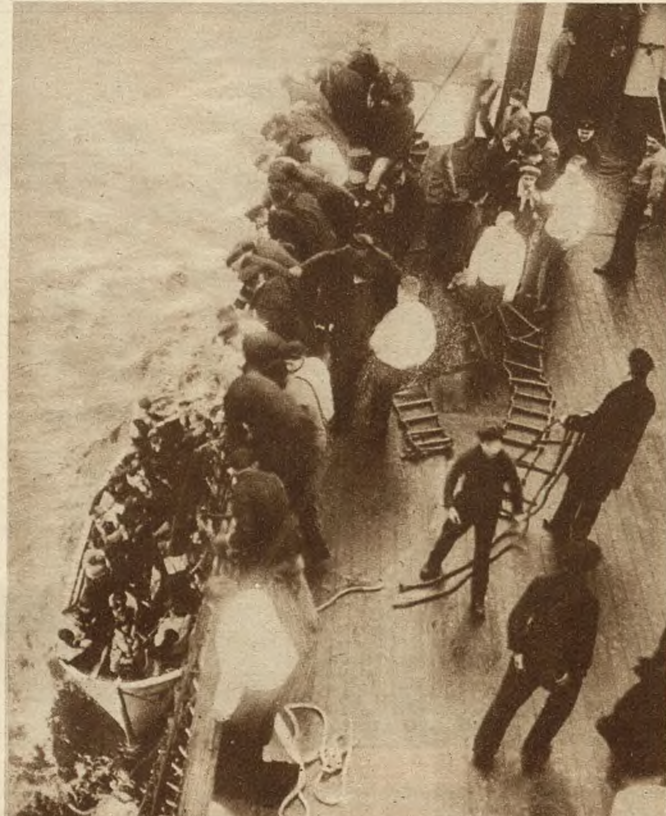
Z ZAGRANICY.



Pożar na wystawie egipskiej w Kairze. Dnia 20. lutego b. m. miało się odbyć uroczyste otwarcie wystawy egipskiej w Kairze. Tymczasem, na kilka dni przed tym terminem, wybuchł wielki pożar, który zniszczył zupełnie wspaniały pawilon egipskiego Ministerstwa Wychowania Publicznego. Skutkiem tego otwarcie wystawy odłożone zostało do marca b. r. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia pawilon przed pożarem, z grupą członków Komitetu, urządzającego Wystawę. Na zdjęciu na prawo oglądać można zniszczenie, spowodowane pożarem. Bezcenne zabytki starożytnego Egiptu nie ucierpiały na szczęście od pożaru. Fot. Molinari & Zachary, Cairo.



Match hockeyowy Warszawa—Berlin. W berlińskim Pałacu Sportowym odbył się match hokeyowy pomiędzy drużyną polską z Warszawy, a klubem sportowym Charlottenburg, z wynikiem 7:2 na korzyść Warszawy. Niestety, następny match Berlin—Warszawa zakończył się naszą klęską.
Fot. Grohs, Berlin.



Holenderski parowiec „Alkaid" uległ rozbiciu. Załogę jego uratował przejeżdżający statek „Westphalia". Zdjęcie nasze przedstawia wciąganie rozbitków na pokład.
Fot. R. Sennecke, Berlin

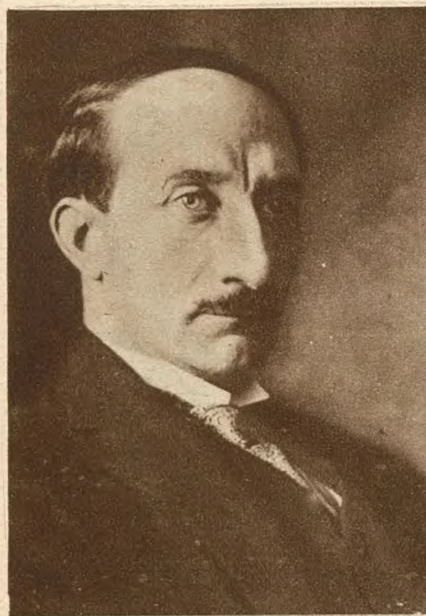


Z wojny hiszpańskiej w Maroku. Część powstańców marokańskich poddała się już Hiszpanji. Zdjęcie nasze przedstawia epizod z defilady ich przed królem Alfonsem XIII. w Maladze.
Agencia Graphica, Madryt.



Poświęcenie sztandaru wojsk marokańskich. Podczas pobytu króla hiszpańskiego w Maladze odbyło się tam uroczyste poświęcenie sztandaru pułku Melilli, którego matką chrzestną jest królowa Wiktorja. Zdjęcie nasze przedstawia dowódcę pułku wraz ze sztandarem.
Ag. Graphica, Madryt.

OBRAZKI Z POLSKI.



B. min. francuski w Warszawie. W Warszawie bawił w ostatnich dniach p. Bonnet, b. minister w drugim gabinecie p. Painlevégo celem zapoznania się z Polską i wygłoszenia odczytów o stosunkach polsko-francuskich. „Światowida".



Wybitny bankowiec angielski w Polsce. Do stolicy polskiej przybył p. Gairdner, dyrektor londyńskiego „Oversea Bank", interesującego się żywo eksportem cukru polskiego do Anglji. Ag. fot. „Światowida".



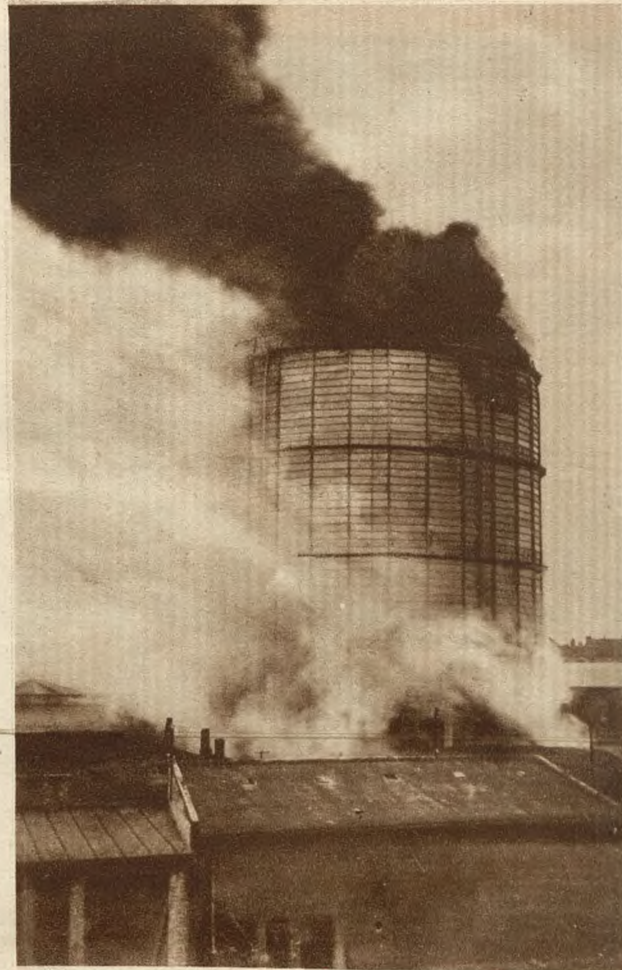
Zmiany na terenie sejmowym. Sejmowy klub komunistów pozyskał nowego członka w osobie nowego posła p. Warskiego-Warszawskiego. Ag. fot. „Światowida".



Zmiany na terenie sejmowym. Wobec rezygnacji posła Łańcuckiego, (komunisty), wszedł do Sejmu, jako nowy poseł, p. Sochacki, (z tejże partji). Ag. fot. „Światowida".



Eksplozja zbiornika gazowego w Poznaniu. Zdjęcie nasze przedstawia akcję poznańskiej straży pożarnej, celem ugaszenia pożaru zbiornika gazu w gazowni miejskiej, gdzie skutkiem wybuchu gazu dach wyleciał w powietrze, a zbiornik cały stanął w płomieniach. Ag. fot. „Światowida".



Eksplozja zbiornika gazowego w Poznaniu. Zdjęcie nasze przedstawia pożar wielkiego zbiornika gazowego w Poznaniu, którego wybuch wyrządził olbrzymie szkody i spowodował w pierwszej chwili wielki popłoch w mieście. Ag. fot. „Światowida".



Poseł polski w Turcji w Krakowie. Min. pełnomocny i poseł Rzczpl. w Angorze, dr. Karol Bader, przybył do Krakowa i odbył w tamtejszej Izbie Handlowej i Przemysłowej konferencję z przedstawicielami miejscowych sfer handlowych i przemysłowych. Nasze zdjęcie przedstawia p. dr. Badera (X) w sali Izby, po wygłoszeniu odczytu o stosunkach handlowych polsko-tureckich. Ag. fot. „Światowida".

OBRAZKI Z ZAGRANICY.



Przygotowania do przyszłej Olimpjady. Przyszłe Igrzyska olimpijskie odbędą się w roku 1928 w Amsterdamie (Holandja). Zdjęcie nasze przedstawia pierwszy pociąg, wiozący piasek na teren, gdzie rozpoczęto budowę stadjonu olimpijskiego.
Fot. Atlantic, Berlin.



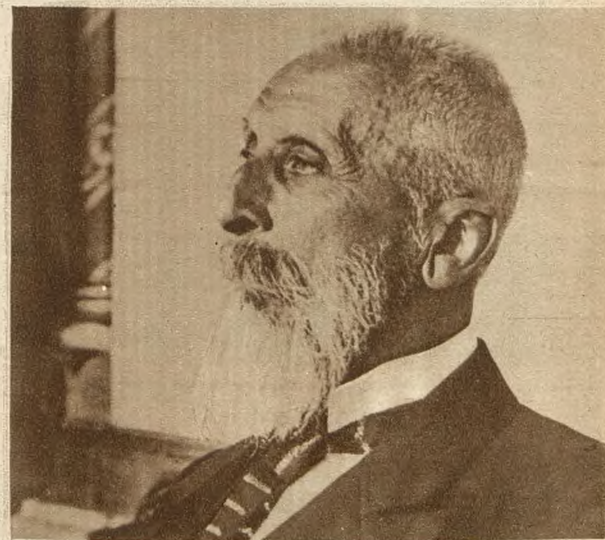
Śmiały pilot francuski, Leon Collot, przeleciawszy pod łukiem wieży Eiffel, zderzył się z anteną telegrafu iskrowego, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu. Zdjęcie nasze przedstawia szczątki aparatu zaraz po katastrofie.



Trębacz francuski Sellier, który po zawarciu zawieszenia broni w wojnie światowej otrąbił rozkaz zaprzestania ognia, otrzymał obecnie francuską Legję Honorową. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, gdy gen. Debeney, udekorowawszy trębacza, składa mu zwykły w tych razach pocałunek. Fot. Meurisse, Paris.



Jeszcze jeden epizod likwidacji wojny. Flotylla angielska, która trzymała straż na Renie pod Kolonją, ustąpiła stamtąd i płynąc kanałami i rzekami przybyła do Paryża. Zdjęcie nasze przedstawia powitanie jej w stolicy Francji pod mostem Aleksandra.
Fot. Meurisse, Paris.



80-ciolecie znakomitego węgierskiego męża stanu. Albert Jerzy hr. Apponyi, przedstawiciel Węgier w Lidze Narodów, obchodzi w tych dniach swoje 80-te urodziny.
Fot. Kankovszky, Budapest.





Rozwój polityki kolonjalnej Włoch. Cenną posiadłością kolonjalną »król. włoskiego jest Libja (w półn. Afryce). Kraj to jednak częściowo jeszcze pustynny, a panowanie włoskie z trudnością i zwolna z formalnego zmienia się na faktyczne. Ostatnio rząd Mussoliniego dokonał dużego kroku naprzód, zająwszy oazę Giarubub, stolicę muzułmańskiej sekty Senussi, wrogiej chrześcjanom. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia pochód 340 samochodów wojennych włoskich przez piaszczystą pustynię, (trwający 9 dni z górą) — zdjęcie na prawo zaś hołd przedstawicieli miejscowej ludności wobec generałów włoskich.
Fot. Carlo Delius, Nervi.

PIERWSZE JASKÓŁKI WIOSENNEJ MODY.



Marzec miewa wprawdzie swoje kaprysy śniegowo-lodowe, ale jednak rozpoczyna wiosnę kalendarzową i wiosenny sezon mody. Kapelusze słomkowe pojawiły się już w styczniu, tak że w pełni sezonu wiosennego można je będzie uważać już jako „passés“.

Cape, który przez jakiś czas ustąpił na plan dalszy — jako okrycie, spacerowe, a rezerwowany był jedynie na wieczór — ma znowu na wiosnę wybitne zająć stanowisko. Fasony najnowszych cape'ów są nadzwyczaj urozmaicone i wahają się pomiędzy typową peleryną, a płaszczem o bardzo szerokich, niby skrzydła rozwiewających się rękawach.

Obok cape'u kostjum ze spodniczką krótką w kontrafałdy ze skróconym mocno żakietem — chętnie z paskiem. Jeżeli chodzi o barwy, to mają być przedewszystkiem noszone kostjumy granatowe z białem przybraniem lub z czerwonem; przedstawiają się ogromnie świeżo i efektownie. Dalej wszystkie odcienie popielatego, bronzowego i kolor winny. Również barwa ciemnozielona ma wszystkie prawa obywatelstwa w królestwie mody.



Elegancki kostjum wiosenny.



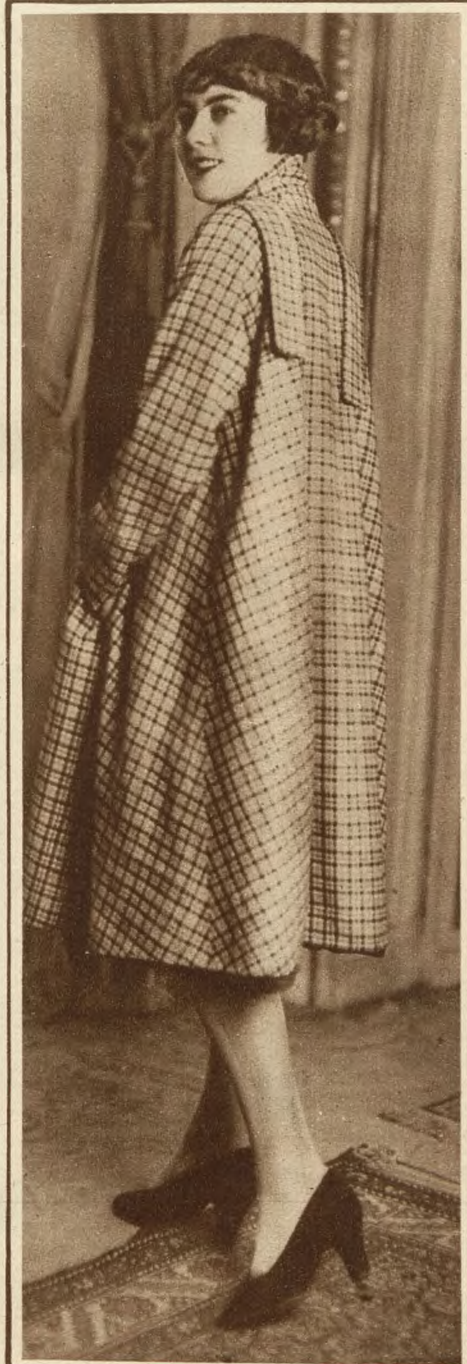


Szykowna sukienka spacerowa z futerkiem.



Efektowny kapelusz wiosenny.





Płaszczyk wiosenny w biało-zieloną kratę.

Modna torebka gobelinowa.

Charakterystyczną cechą sukien wiosennych są długie rękawy i kołnierzyki pod szyję. Modne są ciągle okłady z futra. Pomimo szumnych zapowiedzi o powrocie wysokich bucików, nie wiele pań zdecydowało się je przywdziać nawet w zimie. Na wiosnę zaś mowy być o tem nie może. Pantofelek panuje na całej linji. Powraca w tryumfie linja prosta, smukła, męska. Najnowsze modele, wystawiane przez krawców paryskich, zaznaczają wyraźnie linję męską. Podobno nawet lansowany od dłuższego czasu smoking dla pań ma istotnie wejść w modę — nie w postaci sukni wszakże dla kostjumu.

Oczywiście będzie taki smoking do twarzy tylko paniom smukłym o wysokim wzroście. Inne panie niechaj pozostaną dalej wierne strojom dotychczasowym. Co prawda, większość pań przez training i kultywowania ciała uzyskała smukłość, potrzebną do noszenia smokingu.

Płaszczyk sportowy ze względu na swoją praktyczność i pełen prostoty szyk, zachowuje zawsze swoje. Zaznaczyć przytem należy, że ciągle modne jeszcze są kraty.

Jaga.

* * *

KONKURS NA NAJPIĘKNIEJSZĄ

GŁÓWKĘ À LA GARÇONNE.

Zgodnie z zawiadomieniem, zamieszczonem w poprzednim numerze, konkurs ten jest już stanowczo zamknięty, a fotografje, które jeszcze nadchodzą, już w nim nie będą uwzględnione. Prosimy więc nie przysyłać ich już, aby sobie i nam oszczędzić trudu. Po ukończeniu reprodukcji nadesłanych przed tym terminem fotografji, zamieścimy na tem miejscu szczegółowe objaśnienie, w jaki sposób plebiscyt się odbędzie, a aż do tego czasu prosimy zachowywać skrzętnie wszystkie numery „Światowida", w których te główki są reprodukowane (to zn. od Nr. 3 z b. r.).

Redakcja „Światowida".



81 Fot. Garzyński, Kraków.



82



83 Fot. Jędryk, Stanisławów.



84 Fot. Jędryk, Stanisławów.



85



86 Fot. Jędryk, Stanisławów.



87



88



89 Fot. Malarski.



90 Fot. Garzyński, Kraków.



91 Fot. Jędryk, Stanisławów.



92

Z ŻYCIA STOLICY.





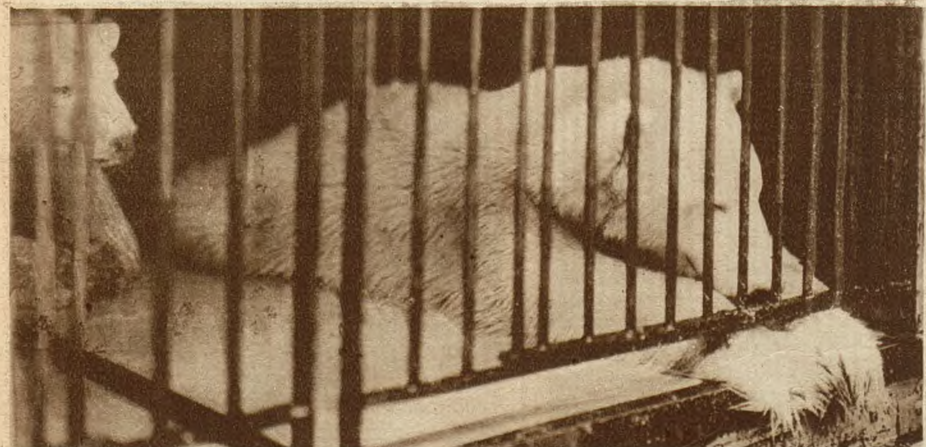
Wznowienie burzenia Soboru. Po dłuższej przerwie wznowiono prace nad burzeniem Soboru przy pl. Saskim. Prowadzi je teraz Magistrat, zatrudniając przy nich znaczniejszą liczbę bezrobotnych. Na początek chodzi o uprzątnięcie nagromadżonych z poprzednich wybuchów gruzów, później zaś rozpocznie się właściwe dalsze burzenie, tak, że nareszcie zniknie z powierzchni ziemi ten pomnik obcego panowania. Oba nasze zdjęcia przedstawiają obecny stan robót przy uprzątaniu gruzów.



Minaret w Warszawie. Nie zdobi on bynajmniej jakiegoś meczetu muzułmańskiego, tylko jest pamiątką po podkomorzym koronnym Kazimierzu Poniatowskim, bracie Stanisława Augusta. W r. 1772 rozpoczął on, na terenie obecnych budynków szpitala św. Łazarza, budowę wspaniałego pałacu, wypadki dziejowe przerwały ją jednak i dzisiaj został z niej tylko ten samotny minaret. Ag. fot. „Światowida".



Z Towarzystwa polsko-czechosłowackiego w Warszawie. Niedawno wypowiedział staraniem tego Towarzystwa, w Tow. Literatów i Dziennikarzy, prof. literatury polskiej na uniwersytecie praskim dr. Marjan Szyjkowski odczyt p. t. „Miłośnicy literatury polskiej w Czechosłowacji". Na zdjęciu naszem siedzi prelegent (X) w otoczeniu członków Towarzystwa. Ag. fot. „Światowida".



Obłaskawiony biały niedźwiedź. Pozbawiona stałej menażerji stolica ma obecnie sposobność oglądać białe niedźwiedzie z pod bieguna, co prawda nie w pierwotnym stanie dzikości, ale obłaskawione i przyuczone do sztuczek, którymi popisują się w cyrku warszawskim. Ten, którego nasze zdjęcie w całej okazałości przedstawia, ma nawet zupełnie nieegzotyczne imię „Filip". Ag. fot. „Światowida".



Akademja ku czci Reymonta. W Związku Literatów i Dziennikarzy odbyła się uroczysta Akademja ku czci autora „Chłopów", urządzona przez przedstawicieli włoskiej kolonji, z której na naszem zdjęciu siedzi w pośrodku p. Aurora Benjamino z Turynu (X). Obok niej pp. gen. Kętkowski, Dicksteinówna-Wieleżyńska i płk. Wieleżyński. Ag. fot. „Światowida".

OBRAZKI Z ŻYCIA ULICZNEGO WE WŁOSZECH.



Stada owiec, prowadzone przez przedmieście Neapolu.
Fot. Carlo Delius, Nervi.



Pracownia materaców na ulicy genueńskiej.
Fot. Carlo Delius, Nervi.



Uliczny warsztat kotlarski w Genui.
Fot. Carlo Delius, Nervi.

Dzięki sprzyjającemu klimatowi, ulice miast południowych mają daleko ruchliwsze życie, niż nasze. Podczas gdy u nas przez większą część roku ulicę zapełniają jedynie przechodnie, spieszący z jednego miejsca na drugie, ulica miasta południowego jest sklepem, kawiarnią, kasynem, warsztatem — słowem terenem tego życia, które u nas cofa się do wnętrza budynków. Gdy do tego przyczyni się jeszcze żywszy temperament mieszkańców, związany zresztą także z południowem niebem, ulica taka daje tysiące zmiennych obrazów i dla turysty staje się najciekawszem polem obserwacyjnem. Odnosi się to przedewszystkiem do nlic miast włoskich, nie tyle samego Rzymu, ile dużych środowisk prowincjonalnych. W oddalonych bardzo nieznacznie od centrów nowoczesnego życia dzielnicach ogląda się tutaj na wąskich, wysokimi domami zabudowanych uliczkach lub przerywających je małych placach obrazki ogromnie ciekawe. Tutaj przedstawia się obcemu najwyraźniej codzienne życie niższych i średnich warstw społeczeństwa, tutaj ma on także sposobność oglądania zaginionych gdzie indziej już form pierwotnego handlu i przemysłu. Podajemy tutaj serję takich obrazków, wziętych z rozmaitych stron Włoch, od Wenecji i Genui aż po Neapol i Palermo. Co prawda obrazki te, choćby najbardziej malownicze, nie mogą w całości tego życia ulicznego odtworzyć. Bo do całokształtu tego obrazu należy także i to, czego fotografja uchwycić nie zdoła: To nieuniknione następstwa życia i pracy na ulicy, następstwa dla „europejczyków“ często niemiłe, bo niemile dotykające ich . . . węch i zamiłowanie czystości. Ale nawet i te właściwości, z pojęciem nowoczesnej hygjeny zupełnie niezgodne, są pożądaną cechą charakterystyczną dla cudzoziemca, który nie będąc zmuszonym do mieszkania w tych brudnych i niezbyt pachnących uliczkach i placykach, z tem większem zajęciem przyjmuje ich brud i nieład jako charakterystyczne ich cechy. Gdyby nowoczesna hygiena lub też nowoczesne normy handlu i przemysłu w te uliczki wtargnęły, wypędziłyby z nich całą ich malowniczość. Nauka dawno już stwierdziła niezwykłą trwałość typów etnograficznych danego środowiska geograficznego. Jak nowoczesny fellah przypomina Egipcjanina z przed lat tysięcy, tak też i dzisiejsza ludność włoska nie różni się zbytnio od dawnej rzymskiej.



Wędrowni handlarze jarzyn, wywołujący swoje produkty na ulicach w Palermo. Fot. Carlo Delius, Nervi.



Warsztat kapeluszniczy na przedmieściu neapolitańskiem.
Fot. Carlo Delius, Nervi.



Fabrykacja sztucznych „antyków“ na ulicy w Wenecji.
Fot. Carlo Delius, Nervi.

Z NAJNOWSZEJ TWÓRCZOŚCI WOJCIECHA KOSSAKA.



„Bitwa pod Kirchholmem" (świetne zwycięztwo Jana Chodkiewicza nad znacznie liczniejszymi wojskami szwedzkiemi pod wodzą Karola księcia Sudermanji w r. 1605) obraz z r. 1925, zakupiony do Muzeum Wojskowego w Warszawie. Ag. fot. „Światowida".



„Scherzo"-Obraz z. r. 1926. Ag. fot. „Światowida".



Portret gen. Jana Jerzego Pershinga, organizatora i naczelnego dowódcy wojsk amerykańskich w wojnie światowej. Obraz, malowany w Waszyngtonie, a przedstawiający Pershinga na koniu pełnej krwi, ofiarowanym mu przez Francuzów na dzień wielkiej parady wojsk zjednoczonych w Paryżu. Ag. fot. „Światowida".



„Orlęta" (epizod z bohaterskiej obrony Lwowa przed Ukraińcami) obraz z r. 1926. Ag. fot. „Światowida".



Bajka o królewnie, rycerzu i smoku — obraz malowany w r. 1926. Ag. fot. „Światowida".

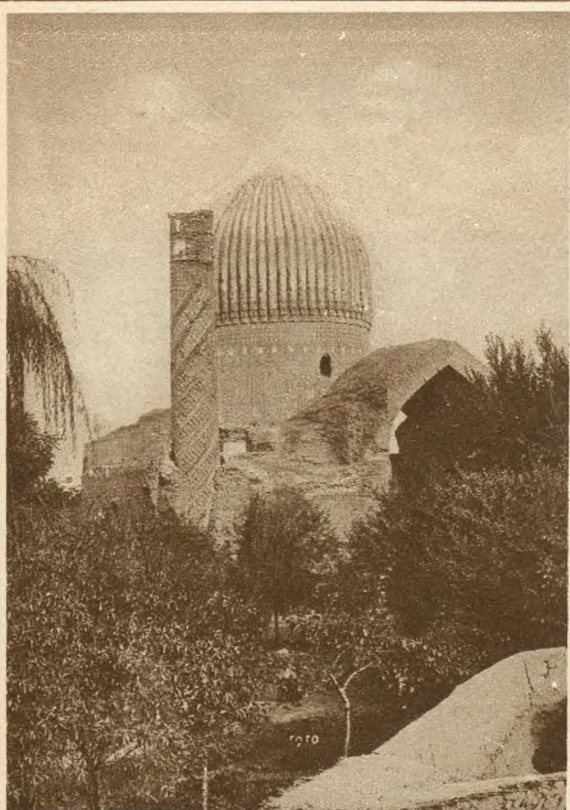


Wojciech Kossak w swojej pracowni przy pl. J. Kossaka w Krakowie. Ag. fot. „Światowida".

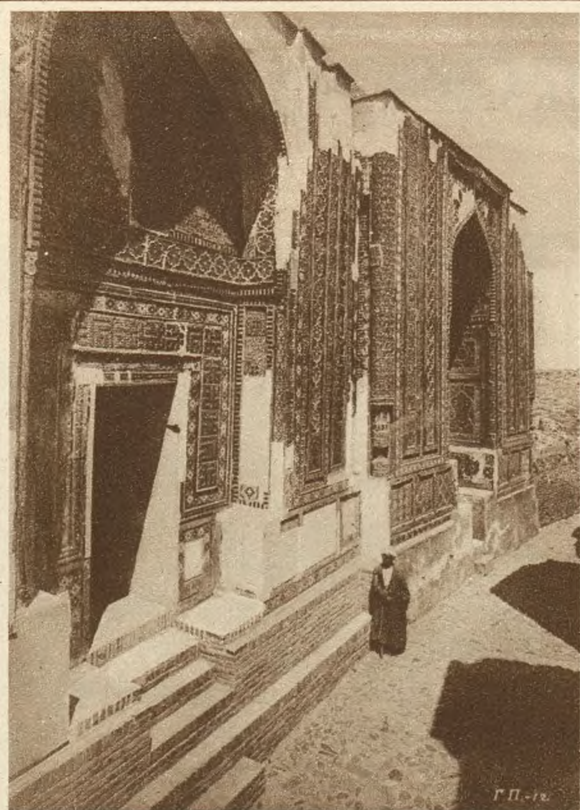


Portret francuskiego generała Weygand, szefa sztabu marszałka Focha, ofiarowany generałowi Weygand przez m. Warszawę w podziękowaniu za jego udział w obronie Warszawy przed najazdem bolszewickim w r. 1920. Ag. fot. „Światowida".

W CENTRUM BOLSZEWICKIEJ AGITACJI W AZJI.



Mauzoleum na mogile Tamerlana, postawione przez niego samego w r. 1404.
J. A. Pankratiew, Samarkanda.



Grobowiec na mogile żony Tamerlana Turkan-Aka z r. 1371.
J. A. Pankratiew, Samarkanda.



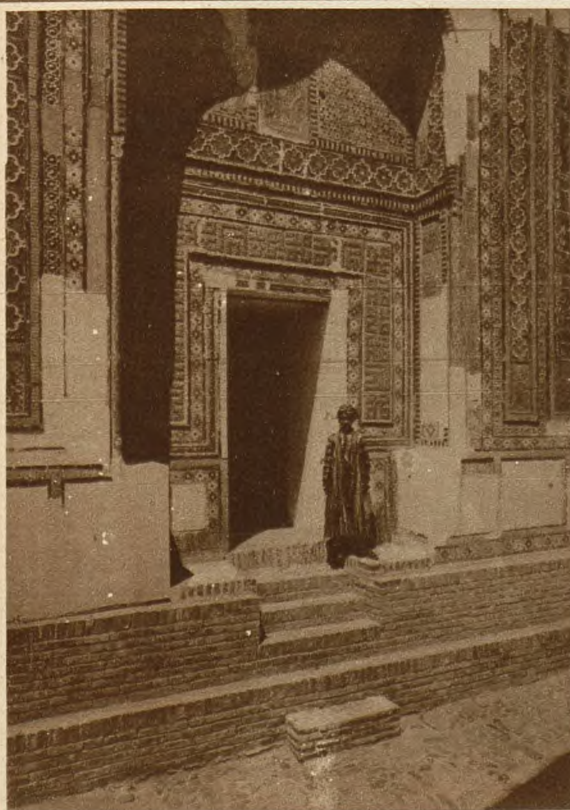
Górny Łuk i Kopuła Meczetu Bibi-Chanum.
J. A. Pankratiew, Samarkanda.



Meczet Szyr-Darna na placu Registan, zbudowany przez Emira Jatangtusz Bagadura w r. 1618.
J. A. Pankratiew, Samarkanda.

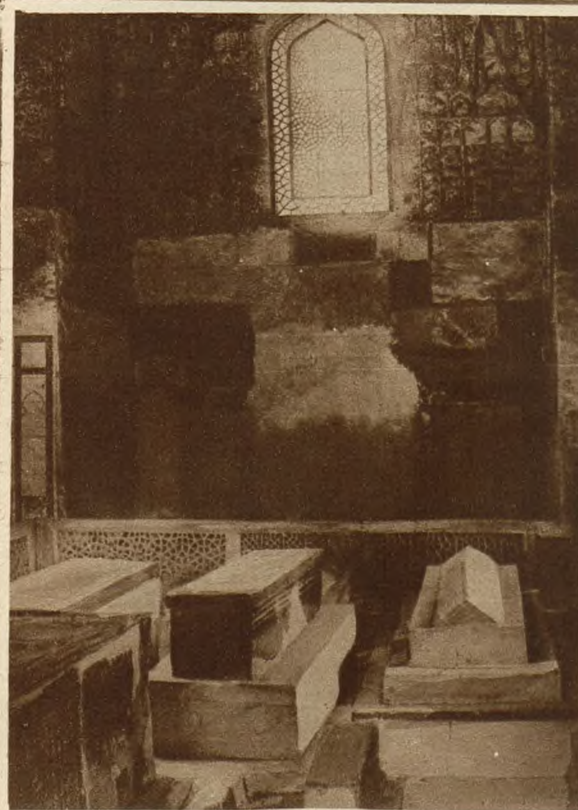


Stare seminarjum duchowne mahometańskie r. r. 1641 z widocznymi na zdjęciu osobnymi celami dla muddarysów (profesorów) i domułła (studentów).
J. A. Pankratiew, Samarkanda.



Grobowiec na mogile syna Tamerlana Emira Zada, postawiony przez Tamerlana w 1396.
J. A. Pankratiew, Samarkanda.

Niepodobna sobie chyba wyobrazić większej sprzeczności pomiędzy ramami a treścią obrazu, jak ta, którą ogląda dzisiejszy turysta, zwiedzający Samarkandę. Małe to miasto, w samem sercu Azji położone, nie dla tych celów przed wiekami zostało kiedyś zbudowane, do jakich go obecnie używają dzisiejsi jego władcy, rządcy pozornie niezależnej rzeczypospolitej Turkestańskiej (do której Samarkanda się zalicza), w rzeczywistości zaś wszechrosyjscy panowie bolszewiccy, z moskiewskiego Kremlu kierujący tutaj agitacją komunistyczną, stąd po całym kontynencie azjatyckim się rozchodzącą. Stara legenda głosi, że miasto Samarkanda założone zostało przez Samara, siostrzeńca króla Jemenu, na kilka tysięcy lat przed Chrystusem. Za czasów Aleksandra Wielkiego, który zdobył miasto, Samarkanda była jednem z największych ognisk Azji. Z początkiem XIII. w. naszej ery, Dżingis-Chan zdobył i zburzył ją zupełnie. Innemu „Biczowi Bożemu", osławionemu Tamerlanowi, Samarkanda zawdzięcza jednak swoją restaurację. Zdobywszy ją w roku 1367, Tamerlan miał ambicję zrobienia z niej pomnika swej chwały. Pokrył ją wspaniałymi budowlami, dzięki czemu stała się ona jednym z najświetniejszych pomników sztuki muzułmańskiej. Niszczały te zabytki w późniejszych wiekach, dało się im we znaki i panowanie carskiej Rosji, ale bądź co bądź zachowało się z nich wiele. I dzisiaj stanowią one w swej dostojności dziwaczne niemal tło bolszewickiej agitacji, która przecież nie może uchodzić za protektorkę zabytków sztuki, lecz przeciwnie, dążąc do przewrotu społecznego, nienawidzi również i dawniejszej „burżuazyjnej" sztuki... Toteż rdzenni mieszkańcy Samarkandy chronią jak mogą zabytki te przed okiem i ręką obecnych swoich panów i z elegijnym smutkiem krążą milcząco koło ruin starych meczetów, świadomi tego, że jeżeli bolszewizm chwilowo dla celów agitacyjnych korzysta z separatyzmu muzułmańskiego, to w istocie swego programu, wszystko i wszystkich niwelującego, jest zasadniczym wrogiem tych narodowo-religijnych świętości muzułmańskich. Uwaga archeologów zwraca się coraz bardziej ku tym stronom, gdzie, jak twierdzą niektórzy, była pierwotna siedziba rasy aryjskiej.



Wnętrze grobowca Tamerlana z jego sarkofagiem z nefrytu w środku.
J. A. Pankratiew, Samarkanda.

Z OSTATNICH WYDARZEŃ.



Konferencja w sprawie ustaw samorządowych. W prywatnem mieszkaniu marszałka Sejmu pana Rataja odbyła się konferencja w ważnej sprawie kompromisowego załatwienia ustawy o samorządzie gminnym. W konferencji wzięli udział pp. (od lewej) posłowie: Erdmann (P. S. L. „Piast"), Jaworowski (P. P. S.), marszałek Rataj, Bednarczuk (P. S. L. „Piast"), dr. Putek (Wyzwolenie), Kozłowski (Z. L. M.) i Holeksa Ch. D.).
Ag. fot. „Światowida".



Podróżnik duński w Poznaniu. Znakomity podróżnik duński, prof. Lauge Koch, przybył do Polski, celem wygłoszenia wykładów o Grenlandji. Naprzód zatrzymał się w Poznaniu, gdzie go witało Towarzystwo Polsko-Duńskie. Zdjęcie nasze przedstawia duńskiego gościa w hallu Bazaru. Siedzą od lewej pp. Samulski, konsul duński, Birgid Kochowa, profesor Koch i Kjelgaard. Stoją od lewej: lektor języka duńskiego dr. Boehm, prof. Dembiński, dalej trzech przedstawicieli kolonji duńskiej w Poznaniu, prof. Pawłowski i red. Powidzki. Ag. fot. „Światowida".



B. min. francuski Georges Bonnet w Krakowie. Celem zwiedzenia miasta przybył do Krakowa b. min. Bonnet z małżonką. Zdjęcie nasze przedstawia gości w gabinecie Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Collegium Novum, (na ścianie portret rektora Szajnochy pędzla J. Malczewskiego). Ag. fot. „Światowida".



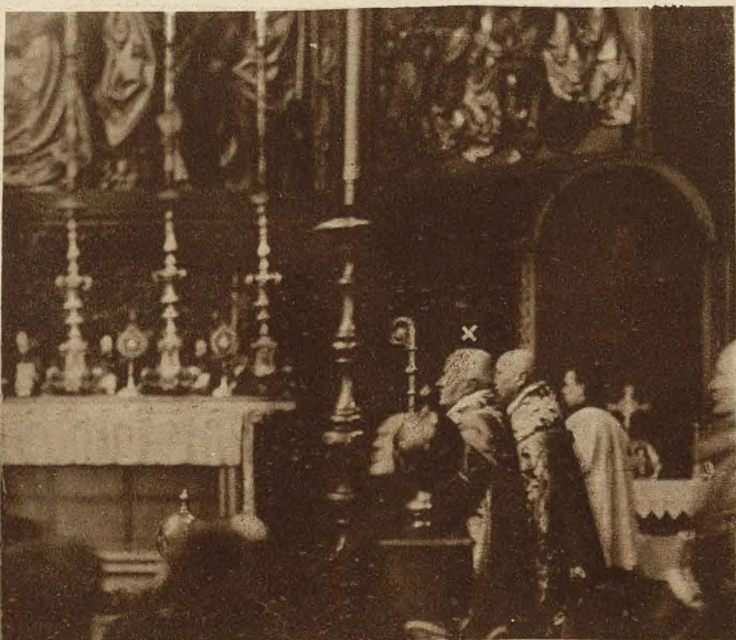
Z polskiej sztuki deklamatorskiej. P. Kazimiera Rychterówna, znakomita recytatorka, wystąpi gościnnie w krakowskim Teatrze „Bagatela" w dniu 8 marca b. r.
Fot. „Lena", Lwów.



Imieniny marszałka Sejmu p. Rataja. Z licznych upominków, wręczonych p. marsz. Maciejowi Ratajowi w dniu imienin, na szczególniejszą uwagę zasługuje garnitur do pisania, sporządzony z kości mamuta, wręczony solenizantowi przez Radę m. Rudek.
Ag. fot. „Światowida".



Min. skarbu Jerzy Zdziechowski bawił tymi dniami w Krakowie. Nasze zdjęcie przedstawia p. ministra (1) w chwili, gdy opuszcza gmach Izby Skarbowej w towarzystwie p. wojewody Kowalikowskiego (2), prezesa Izby Gregera (3), dyr. dep. dra Widomskiego (4), oraz radcy min. skarbu Michalskiego (5). Ag. fot. „Światowida".



Ingres Archipresbitera-Infułata Marjackiego w Krakowie. W ubiegłą niedzielę w dostojnej świątyni Najświętszej Marji Panny w Krakowie odbył się uroczysty ingres nowo mianowanego Archipresbitera, ks. dr. Józefa Kulinowskiego, podczas którego ks. Metropolita Sapieha wręczył nominatowi infułę i pastorał. Zdjęcie nasze przedstawia ks. Infułata Krupińskiego (X), klęczącego z pastorałem w ręku przed ołtarzem Wita Stwosza. Ag. fot. „Światowida".



Odwołanie rezygnacji rumuńskiego następcy tronu? Toczą się podobno układy, zmierzające do odwołania sensacyjnej rezygnacji rumuńskiego następcy tronu ks. Karola. Zdjęcie nasze podaje go (X) w chwili, kiedy przyjechawszy z p. Lupescu do Paryża na dworcu lyońskim, (trzymając jej futro w ręku), rozgląda się za swoją towarzyszką, nie mogąc jej znaleźć.
Fot. Atlantic, Berlin.

JEŹDZIEC  BEZ GŁOWY

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

OPOWIEŚĆ ROMANTYCZNA

— Chyba spędził noc za domem — westchnął Pointdexter. — Mam jednak nadzieję, że nie w tawernie przy stoliku — przyczem badawczo spojrzał na Kasjusza — choć, kto wie, — dodał — ma tutaj w domu przykłady po temu . . .

Pomimo mgły białawej ranek powstawał bardzo duszny. Luiza, osłabiona po pełnej wrażeń nocy, czuła wielkie krople potu, wzbierające na czole. Wszyscy w milczeniu spoglądali przez okno, gdzie nad nurtem Leony mgła kłębiła się gęściej. Z pomiędzy jej zwojów połyskiwały drobne fale.

— Sądzę, że Henryk jest w tym wieku . . . — bąknął po chwili Kasjusz, byle coś powiedzieć! Luiza wzięła słowa Kasjusza za dobrą monetę, myślała, że ten nie wie o przyczynie wyjazdu Henryka. Wołała też milczeć!

Nagle wpadł zdyszany Pluton do pokoju. Widać było, że wystraszony jest śmiertelnie. Wszyscy troje rzucili się ku niemu.

— Koń . . . koń . . . — wykrztusił szary jak ziemia murzyn.

— Co się stało? — skoczył nań Pointdexter. — Mów!

— Koń pana Henryka przed bramą!

— Co to ma znaczyć — gadaj po ludzku.

— Panicza nie ma, ale jego koń stoi przed bramą . . .

Wszyscy rzucili się na podwórze. Rzeczywiście za palisadą na podwórzu stał koń Henryka. Zwierzę to miało tyle przerażenia w oczach, iż wszyscy zrozumieli strach Plutona. Zgroza ogarnęła i ich nagle, stanęli i nie mogli powiedzieć ani słowa. Koń parskał nerwowo i bił niespokojnie kopytami, obzierał się ciągle za siebie, piana płatami pokrywała jego sierść: widać było odrazu, że umknął przez czemś straszliwem. Pointdexter bez słowa podszedł do zwierzęcia: na siodle i na grzbiecie widniały wielkie plamy zaskrzepłej krwi. Nie można było wątpić, iż krew ta, to krew Henryka Pointdextera. Stary z przerażeniem spojrzał na córkę; ale nie namyślając się długo porwał lejce synowskiego konia, skoczył na okrwawione siodło i jak stał, bez kapelusza popędził w kierunku twierdzy. Kasjusz kazał osiodłać swego mierzyna i gnał jego śladem. Zrozpaczona Florynda odprowadziła wpółomdlałą Luizę na pokoje.

Wieść o tajemniczem zniknięciu młodego Pointdextera lotem błyskawicy rozeszła się pomiędzy mieszkańcami fortu Inge. Komendant twierdzy zwołał na naradę swych kolegów i kilku poważniejszych przedstawicieli miasteczka. Wszyscy mówili o Indjanach i pewni byli, iż Henryk padł pierwszą ofiarą Komanczów.

Nikt jednak nie mógł się domyśleć, i to było najpoważniejszą trudnością w tem wszystkiem, co skłoniło Henryka do opuszczenia w nocy domu ojcowego. Kalchun twierdził, iż pożegnał się z nim późnym wieczorem, i że nic nie świadczyło o tem, żeby młodzieniec miał się udać gdzie indziej, jak do swojego skromnego pokoju na drugiem piętrze Casaa del Corvo.

Podczas tej narady, która się odbywała na fortecznym dziedzińcu i przeciągała się, nie dając żadnych decyzji ani rezultatów, nagle się zjawił Olduffery, stary oberżysta i oznajmił zgromadzonym, iż on jest człowiekiem, który ostatni widział młodego Pointdextera. Wszyscy z najwyższem zdumieiem otaczali go kołem; komendant, mimo swej powagi, nie umiał ukryć ciekawości i z żywością zawołał:

— Gadajże prędzej, stary.

Olduffery zeznał, że wczoraj późno w nocy powrócił do oberży stancjonujący tam od chwili pojedynku Maurycy Gerald i zapłaciwszy hojnie zaległy od dłuższego czasu rachunek, zebrał wszystkie swoje rzeczy i osiodławszy rumaka, udał się w drogę, prawdopodobnie do domu swego, który się miał znajdować gdzieś w głębi preryj. Nie upłynął kwadrans czy 20 minut od wyjazdu łowcy, gdy przygalopował Henryk Pointdexter.

— Czy widywałeś go kiedy z Maurycym? zapytał komendant.

— Nigdy! — powiedział Olduffery — i odrazu zauważyłem, że tu się dzieje coś poważnego. Pokazałem młodemu w jaką stronę odjechał tamten. Henryk zaciął konia i pogalopował z kopyta.



Rzeczywiście za palisadą na dworze stał koń Henryka.

— No, to jest już koniec nitki — zawołał komendant. — Cierpliwości, panowie, po nitce dojdziemy do kłębka. — To mówiąc wydał rozkazy do gotowania się w drogę. Oddział pod dowództwem komendanta fortu i kapitana Stomena niebawem gotów był do drogi. Chodziło tylko o to, że nikt nie wiedział, w której stronie preryj znajduje się pustelnia Maurycego Geralda. Jedni twierdzili, iż Gerald pobudował się nad brzegiem Alamo, inni, że w pobliżu źródeł rzeki Nueres.

Ostatecznie zdecydowano, za mądrą radę starego oberżysty udać się ku tej stronie, gdzie bieg Alamo najbardziej się zbliża do wspomnianych źródeł. Ruszono z miejsca, ale wszyscy mieli miny zacięte. Żołnierze odgrażali się Komanczom, a oficerowie pewni byli, że powrócą dziś przed wieczorem z łupem dwóch trupów do żałobnego fortu. Nie ulegało wątpliwości, że skoro padł ofiarą Indjan młody Henryk, to taki sam los musiał bez wątpienia spotkać łowcę mustangów, którego rycerskie zachowanie, dzielność i uroda zyskała serca wszystkich prawie obywateli tej pięknej ziemi, w której odbywają się akty przez nas opowiadanego dramatu.

Oddział komendanta był dosyć silny. Przy wejściu do lasu dowódca kazał się rozwinąć żołnierzom w tyraljerkę i wejść do lasu możliwie szeroką linją, aby nie prześlepić żadnej wskazówki, żadnego śladu, który przez nieopatrzność mogli zostawić wrogowie. Sam zaś komendant w towarzystwie dwóch plantatorów i kapitana Stomena posuwał się drogą ku Alamo. Jechali wolno, aby dać czas posłanym naprzód wywiadowcom rozpatrzyć się w terenie.

Jeden z nich (jeźdzcy widzieli go o jakie dwieście kroków przed sobą) przystanął w miejscu, gdzie poczynały się pierwsze drzewa rzadkiego jeszcze lasu. Na ziemi były wyraźne ślady dwóch koni, które szły za sobą w jednym kierunku, potem zaś rozchodziły się w strony przeciwne. Wywiadowca zawrócił ku dowództwu.

— I cóż tam ciekawego? — zagadnął komendant.

— Ciekawe panie Komendancie, bardzo ciekawe — z tajemniczą miną odpowiedział zagadnięty.

— Znalazłeś co?

— Tak.

— Trupa?

— Nie. Ale niechybnie miejsce, gdzie ktoś wyzionął ducha. Niech pan, panie komendancie, jedzie za mną. A ci panowie niech tu zostaną.

— Proszę panów — rzekł komendant, zwracając się do towarzystwa — ja tylko jadę z wywiadowcą. Raczcie zostać panowie tutaj sami. Niebawem się połączymy.

Kapitan Stomen, Woodley, Pointdexter i Kasjusz Kalchun przyjęli te słowa jak rozkaz i nie ruszyli się z miejsca. Wywiadowca zaś poprowadził komendanta o kilka kroków. Na zielonej darni pod drzewem widniała czarna kałuża skrzepłej krwi. Ilość rozlanej cieczy świadczyła wymownie, iż ten, kto ją przelał nie mógł żyć dłużej.

— Jak myślisz, kto tu zginął? — zapytał komendant.

— Syn starego osadnika. Dlatego nie chciałem, aby to widział.

— Czy myślisz, że to Komancze? — i komendant zatopił badawcze spojrzenie w oczach wywiadowcy.

Nagle strzał przerwał im rozmowę. Dobiegł on z miejsca, gdzie komendant pozostawił swych współtowarzyszy. Spojrzawszy w tamtą stronnę ujrzał, jak Stomen i Kalchun biegli ku jakiejś zwierzynie, którą widać udało im się ustrzelić.

— Że też się im chce teraz bawić — zmarszczył się z niechęcią dowódca i zwrócił się znowu do wywiadowcy. — No więc?

— Nie może być tu mowy o Komanczach — odparł stary myśliwy, dla którego puszcza była otwartą księgą, z której czytał na chwałę Boga, jak psałterznik z nut. — Widzielibyśmy wówczas ślady conajmniej czterdziestu koni. I to koni niekutych, a tymczasem mamy tu ślady tylko dwóch koni, jedne, te mniejsze, o widzi pan komendant, to są ślady mustanga; inne to są ślady konia amerykańskiego. Chodźmyż ich śladem!

Gdy doszli do miejsca, skąd ślady te rozchodziły się w dwie przeciwne strony, myśliwy schylił się i podniósł nidopałek cygara.

— Tutaj nasi znajomi — powiedział — rozmawiali spokojnie. Nie mogli palić cygar przed samem morderstwem. Napewno do kłótni doszło w powrotnej drodze, tam gdzie ta kałuża. Ale najdziwniejsza sprawa, to gdzie się podział trup zabitego.

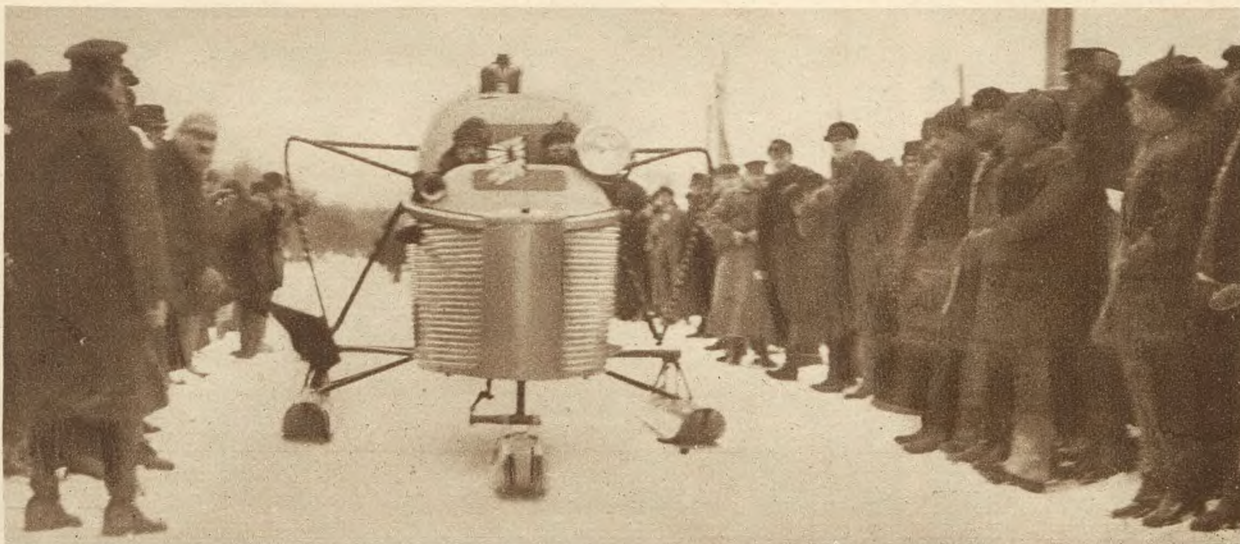
— Ale czy napewno został zabity syn plantatora? To okropne . . .

— Zabity został ten z dwóch mężczyzn, czyj koń przyniósł na sobie ślady krwi.

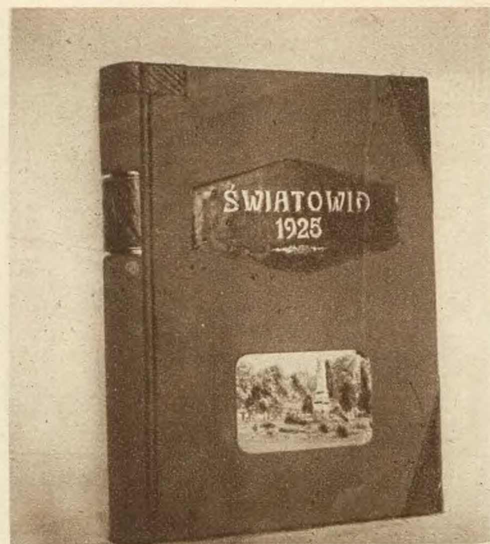
— Koń Henryka przyszedł okrwawiony!

CIĄG DALSZY NASTĄPI

ROZMAITOŚCI.



Aero-sanki. W Moskwie odbyto próbę z nowo skonstruowanym aparatem, mogącym zarówno wzlatywać w powietrze, jak samolot, jak i jeździć po śniegu, jak sanki. Aparat ten przebył szczęśliwie drogę 600 km. z Moskwy przez Twer do Leningradu. Zdjęcie nasze przedstawia start aparatu w Moskwie.
Russ-Photo, Moskwa.



Oprawa rocznika „Światowida". Jeden z naszych poznańskich prenumeratorów przysyła nam fotografję rocznika „Światowida" za r. 1925, pięknie oprawionego przez miejscowego introligatora p. Kazimierza Zaworskiego.



Szermierka w Krakowie. W starym uniwersyteckim Krakowie szermierka, ten piękny sport, została postawiona na należytym poziomie. Mianowicie przy Uniwersytecie Jagiellońskim utworzono lektorat wychowania fizycznego, który objął głośny mistrz szermierki mjr. Eugeniusz Linnemann. Nasze zdjęcie przedstawia ćwiczenia szermiercze grupy pań, w głębi pod ścianą stoi lektor Linnemann.
Ag. fot. „Światowida"



Wystawa Niezależnych. W Wielkim Pałacu w Paryżu otwarto retrospektywną wystawę niezależnych artystów, którą zwiedził prezydent rzpltej p. Doumergue.
Fot. Meurisse, Paris.



Wystawa kolonjalna w Londynie. Celem propagandy kolonjalnych wyrobów artystycznych otwarto w Londynie wystawę transoceaniczną, na której zwracały uwagę na siebie przedewszystkiem piękne wyroby ceramiczne.
Keystone View.

Z POLSKIEGO TEATRU I FILMU.



Jubileusz L. Solskiego w Teatrze Małym we Lwowie. Zdjęcie nasze przedstawia fragment przedstawienia „Dożywocia“ Fredry z występem znakomitego Jubilata w przepysznej kreacji Łatki (od lewej ku prawej pp. Solski-Łatka, Frączkowski-Orgon, Kowalski-Twardosz i Łozińska-Rózia, córka Orgona). Fot. Münz, Lwów.



Polscy artyści w filmie. Niebywały sukces artystyczny odniósł wybitny artysta sceniczny p. Władysław Bracki, grając znakomicie wraz z doskonałą p. Skalską w filmie „Chata za wsią“, według popularnej powieści Kraszewskiego. Sukces ten niechaj będzie zachętą dla polskiej twórczości filmowej.



Jubileusz wybitnego artysty dramatycznego. Dnia 10 marca b. r. obchodzi dwudziestopięciolecie swej pracy scenicznej wybitny artysta sceniczny krakowski, p. Włodzimierz Miarczyński, mogący się wykazać długim szeregiem doskonałych kreacji. Podajemy z nich świetnego Jędrka-Mędrka z „Betleem Polskiego“, znanych jasełek Lucjana Rydla.



Z polskiej operetki. Zdjęcie nasze przedstawia p. Marję Korabiankę, znaną prymadonnę operetki, występującą dawniej w Krakowie, obecnie zaś we Lwowie, gdzie świetnie odtwarza tytułową rolę w rozgłośnej operetce Hrabina Maritza.
Fot. Rembrandt, Lwów.



Polska scena w Gdańsku. Gdańskie „Koło Miłośników Sceny“ odegrało bardzo udatnie M. Bałuckiego „Radców Pana Radcy“. Na naszem zdjęciu siedzą od lewej pp. Fr. Tylewska, Łaska, J. Tylewska, Tarnawski, Ożarowski, (reżyser) Ogryczak i p. Nowakowa. Stoją inni członkowie Koła. Fot. Hamada, Gdańsk.



„Reduta“ w Wilnie. Prowadząc dalej swoją wysoce artystyczną i kulturalną pracę teatralną, „Reduta“ wystawiła obecnie „Fircyka w Zalotach“, nie starzejącą się jeszcze i dzisiaj komedję Franciszka Zabłockiego, (XVIII. w.) z panem Juljuszem Osterwą (×) w roli tytułowej. Fot. J. Bułhak, Wilno.

Poradnik dla amatorów fotografów.

Reprodukcje.



Lilien „Izajasz“, F. 36, 2 lampy elektryczne, 2 minuty, agfa Isolar.

Bardzo często amator ma jakiś obraz czy zdjęcie, które pragnąłby reprodukować. Potrzebny jest do tego zwykle aparat z podwójnym wyciągiem (dla uzyskania naturalnej wielkości); jako objektyw wystarczy już silnie zblendowany aplanat. Początkujący nie powinien reprodukować obrazów olejnych, bo te nastręczają ogromne trudności techniczne. Inne obrazy i druki łatwo jest zdejmować. Ustawiamy je w tym celu na stole, przypinając pluskiewkami do ściany postawionej na tym stole skrzynki: naprzeciw, dokładnie w osi pionowej obrazu stoi aparat. Jako oświetlenie najwygodniejsze są dwie lampy elektryczne lub naftowe po obu stronach obrazu, bo dają światło bardzo jednostajne i zacierają ziarno papieru oryginału. Po dokładnem nastawieniu na ostrość blenduje się silnie i naświetla, przyczem przy użyciu światła sztucznego czas ekspozycji liczy się już na minuty. Dla reprodukcji rycin w książce przywiązuje się ją otwartą paroma sznurkami do ściany wspomnianej skrzynki tak, by obrazek leżał zupełnie płasko; reprodukując obrazki pomięte, wkłada się je zwilżone pod szybę kopioramki, przyczem należy przez regulację światła unikać refleksów szkła. Jako płyty najlepsze są mało czułe, a nawet przezroczowe — wywoływać ze sporą domieszką bromku potasu, dla wzmocnienia kontrastów.

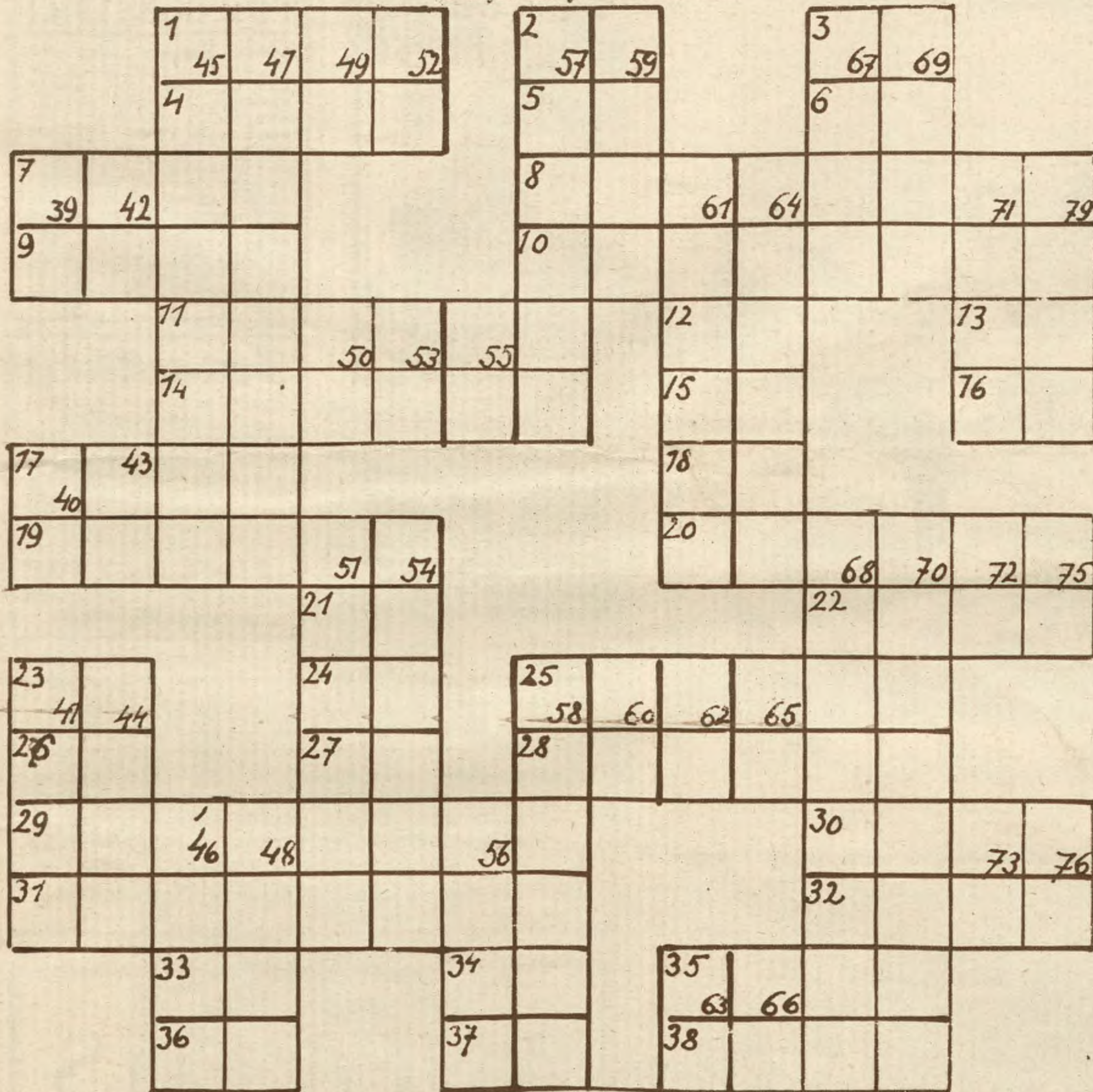


Lilien „Jeruzalem“, F. 36, 2 lampy elektryczne, 2 minuty, Agfa Isolar.

Dr. Tad. Cyprian.

Zagadka krzyżykowa.

Ułożyła Maryla Watzekówna.



W każdy kwadrat tej figury należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 76 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego słowa oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza redakcja „Światowida“ w drodze losowania

przybory do manicure.

Rozwiązanie zagadki należy nadsyłać do dnia 18. marca br. wraz z załączonym kuponem.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

1. „Koniec“ inaczej. 2. Zaimek wskaz. 3. Znak chem. 4. Rzeka w Rosji. 5. Miara powierzchni 6. Bożek egipski 7. Rodzaj żelaza. 8. Imię męskie. 9. Inaczej „nie dawni“. 10. Imię męskie w obc. jęz. 11. Ryba samica. 12. Francuski rodzajnik. 13. Kochanka Zeusa. 14. „Swar“ zdrobniałe. 15. „W“ w obcym jęz. 16. Amen u Buddystów. 17. Boginka sztuki. 18. Przyimek w dłuższej formie. 19. Rodzaj błony. 20. Inaczej „ozdoba“. 21. „On“ w obc. jęz. 22. Wulkan w Europie. 23. Skrót miary dług. 24. Skrót tytułów dawnych urzędów austr. 25. Mały sklepik. 26. Jak 6. 27. Zaim. wskaz. 28. Miejscowość kąpielowa nad Adryatykiem. 29. Mieszkańcy poł. zach. kraju w Azji. 30. Rzeka w Austrji po niem. 31. Pracownik w laboratorium. 32. Węgierska nazwa Komitatu w Siedmiogrodzie. 33. Spółgłoska fonet. 34. Rzeka we Włoszech. 35. Część kilograma popularnie. 36. Nuta w gamie. 37. Jak 15. 38. Port arabski.

Wyrazy pionowe:

39. Znak chem. pewnego metalu. 40. Skrót na „własną rękę“. 41. Król, w obc. słow. języku. 42. Zaimek wskaz. 43 Mieszkanie pszczół. 44. Senna wizja. 45. Części fortepianu. 46. Pierwsza ofiara mordu. 47. Pozostałość długu. 48. Opiekunka dzieci. 49. Spółgłoska fonet. 50. Jak 6. 51. Imię męskie. 52. Skrót „spółki akcyjnej“. 53. Skrót „zirkonium“. 54. Inaczej „sypialnia“. 55. Inicjały imienia i nazwiska autora powieści „O tron“. 56. Napis na krucyfiksie. 57. Co jest w tabatierce. 58. Materjał płócienny. 59. Komitat węgierski. 60. Skrót „cesarz — król“ po łacinie. 61. Materjał do palenia. 62. Inicjały imienia i nazwiska wielkiego poety polskiego. 63. Przytakiwanie po rosyjsku. 64. Połączenie chem. z tlenem. 65. Gama. 66. Skrót wyrazu „wydanie“ po łać. 67. Sposób n. p. życia. 68. Nazwa lisa w poemacie Goethego. 69. Zając po niem. 70. Fabrykant angielskich perfum wody kolońskiej l. t. p. 71. 3 instrumenty muzyczne razem. 72. Znak chemiczny pewnego metalu. 73. „Ani“ skrócone 74. Niepodzielna ilość chem. pierwiastków. 75. Skrót na receptach lek. 76. Inicjały imienia i nazwiska autora dzieła „O skutecznym rad sposobie (XVIII. w.)

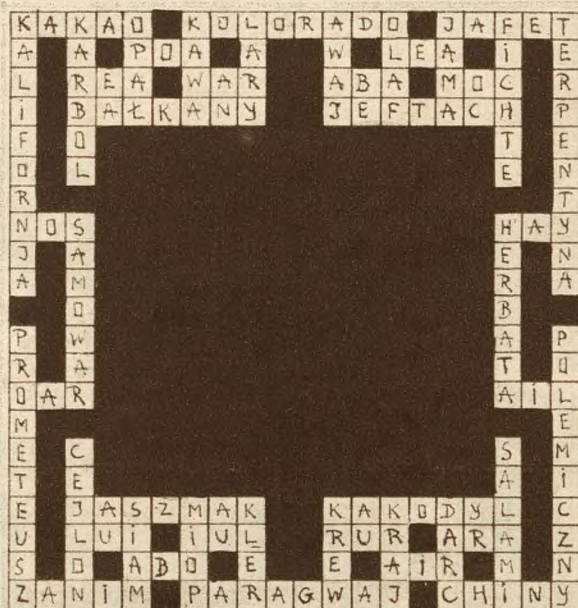
Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 7. nadesłali:

Tadeusz Trąbczyński, Łódź. „Peel“, Rembertów. Baon Manewrowy, K. Moszkowski, Warszawa Stanisława Hoffmanowa, Toruń. H. Gnitrowski, Kraków. Ludmila Sławnicka, Kocmyrzów. Juljan Romowicz, Kielce. Władysław Ibiński, Sanok. D. Podgórski, Grudziądz. Zofja Malińska, Kępno. Henryk Strürmer, Katowice. Szymon Pacyna, Stodółka. J. Marzewski, Kraków. Anna Swirczewska, Warszawa. Stanisław Więckowski, Kraków. Wiesław Halicz, Wilno. St. Markowska, Kraków. Danuta Haberska, Grudziądz. Wiktor Palewski, Wilno. Wojciech Radosny, Wadowice. Henryk Winkler, Sosnowiec. Alojzy Biberstein, Poznań. W. Mniewski, Kolbuszowa. St. Bernacki, Grybów. Przemysław, Horbiewski, Warszawa. Adolf Streber, Leszno. Adam Rzewski, Łódź. Mieczysław Westfalewicz, Bydgoszcz. Zbyszko Bidas, Stanisławów. Józef Wieczorkowski, Zamość. Zygmunt Prachecki, Lublin. Albin Bieganski, Częstochowa. Helena Zaniewska, Piotrków. Bogusław Strzępniewski, Gródek Jagiell. Hubert Baier, Warszawa. K. Maszewski, Kraków. Marja Darowska, Kraków. Malwina Bisikowska, Bochnia. Helena Raciborska, Rzeszów. Ewa Strzałkowska, Jędrzejów. Adam Mirski, Tarnów. Helena Falisińska, Tarnopol St. Chlipalski, Łuck. Zenon Welfeld, Jasło. **Marja Kondratowicz, Kraków.** Dorota Herbstmanówna, Warszawa. Inne rozwiązania zagadki były błędne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 7 los padł na p. Marję Kondratowicz, w Krakowie. Nagroda w postaci serwisu do czarnej kawy, jest do odebrania w redakcji „Światowida“.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 10 z dn. 6 marca 1926 r.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 7.



Nowości filatelistyczne.



Za przykładem innych państw, Wielkie Księstwo Luxemburg wydało serję znaczków dobroczynnych. Rysunek znaczków przedstawia siostrę miłosierdzia, pochyloną nad chorym, u dołu z lewej strony cenę pocztową, obok „Luxembourg“. Wydano wartości 5 + 5 cent. fioletowy, 30 + 5 cent. pomarańczowy, 50 + 5 cent. brunatny i 1 fr. + 10 cent. niebieski, wszystkie na papierze białym bez wodnych znaków, sposobem typograficznym. Ze względu na stosunkowo niską cenę, znaczki cieszyć się będą dużym popytem. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.)

H U M O R.

Trudne zadanie.



— Mój drogi, kiedy jesteś humorystą, to możebyś tak spróbował rozchmurzyć moją małżonkę?
— Nie stać mię, niestety, na tyle pogody, żebym mógł rozpraszać chmury gradowe.

Niedwuznaczna przestroga.



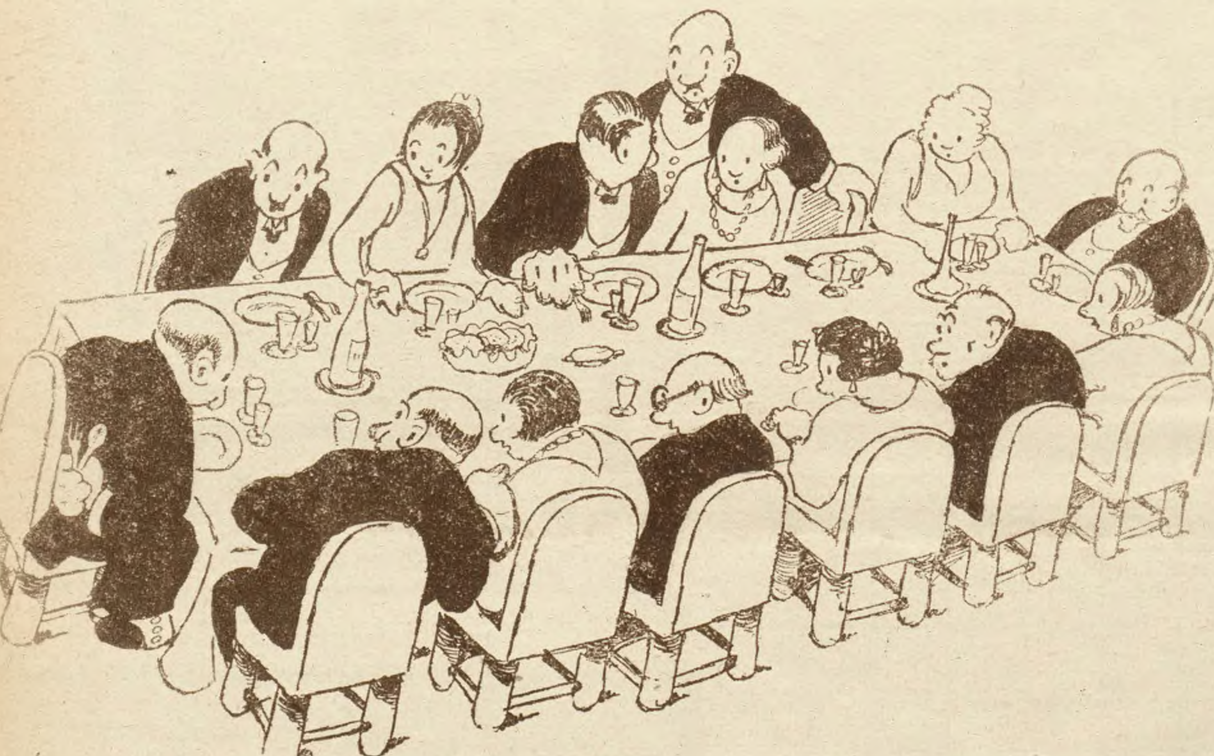
— Bardzo to pięknie, żeśmy się tu wdrapali, ale zejście będzie pewnie niebezpieczne!
— Hm... Wszystko zależy od wysokości napiwku, jaki mi na tem miejscu wręczają turyści.

Przezorny kasjer.



— Pani żąda wypłaty emerytury za listopad i grudzień, a przyniosła pani „świadectwo życia“ tylko za grudzień. To nie wystarcza, musi pani przynieść świadectwo i za listopad!...

Symulowana zamożność.



— Patrz, patrz... ten pan ściąga nakrycie ze stołu!
— Dajże pokój! To sprawa z góry ułożona w tym celu, żeby inne goście myśleli, że zastawa jest z prawdziwego srebra!

Alternatywy.



— Jeśliś się pan nad tem nie zastanowił poważnie, to nie mogę panu dać córki, ale gdy pan rozważy rzecz wszechstronnie — straci pan ochotę do małżeństwa.



Poznański Zjazd Stanu średniego. Zdjęcie nasze przedstawia Prezydjum i przedstawicieli władz (na estradzie) oraz (na sali) uczestników Zjazdu Stanu średniego w sali Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu. Zjazd ten, bardzo licznie obesłany przez przedstawicieli wszystkich sfer gospodarczych, powołał do życia Radę Stanu średniego, która ma zająć się konsolidacją sfer gospodarczych, przemysłowych, kupieckich i rękodzielniczych, celem wywarcia odpowiedniego wpływu na życie państwowe, wymagające gruntownej a rychłej naprawy. W całej Europie organizują się obecnie warstwy średnie.

Fot. Rubens, Poznań.

RANNA TOALETA FLAMINGÓW.



Z afrykańskich wybrzeży Morza Śródziemnego wywodzą się hodowane i w Europie flamingi, piękne, do naszych bocianów podobne ptaki, na wysokich nogach i dziwacznie w dół skrzywionych szyjach. Zamiłowane w czystości, długi czas poświęcają rannej toalecie nad wodą. I wtedy jeszcze bardziej przypominają naszych poczciwych „boćków", teraz właśnie powracających do Polski.

Fot. Keystone View.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumeratą kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor: Marian Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Basztowa 18.